

Artur Andrus, Jarocin

Nie wierzę w prawdziwe uczucie
Nie wierzę w uczciwe przymierze
Nie wierzę w prawdziwe uczucie
Nie wierzę w uczciwe przymierze
Nie wierzę do tego stopnia
że nawet sobie nie wierzę
Nie wierzę do tego stopnia
że nawet sobie nie wierzę
Nie wierzę w świętości, moralność i prawa
Moim ojcem haszysz, moją matką trawa
Nie mam celu w życiu, niewiele mam w głowie
Mam tylko gitarę i siostrę w Rzeszowie
Nie znoszę nakazów, dyscypliny, ładu
Kocham rock and rolla, tera wszyscy czadu
Nie wierzę w prawdziwe uczucie...
Nie szanuję starych, młodych nie szanuję
Nie skończyłem szkoły, nigdzie nie pracuję
Ludzie mnie nie lubią, nie znoszą właściwie
Jak spojrzę na siebie, to im się nie dziwię
Nie kocham rodziny, narodu i kraju
Kocham rock and rolla, tera wszyscy dają
Nie wierzę w prawdziwe uczucie...
Żyję dla muzyki, nie dla dobra sprawy
Słucham Metalliki, czasem Okudźawy
Słucham ćwierku ptaków, szeleszczenia drzewa
Szumienia strumyka. Kur**! co ja śpiewam?
Durna to piosenka, makabryczne rymy
Ludzie dajcie czadu, zara kończymy
Nie wierzę w prawdziwe uczucie...